Nr. 41. Mikołów, dnia 12. Października 1929 r. Rok V.

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0,10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0,15 zł. za wiersz milimetrowy

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. Telefon nr. 6

Wybory Samorządowe w Wielkopolsce.

W ubiegłą niedzielę, dn. 6 b. m. odbyły się w kilkudziesięciu miastach i miasteczkach Wielkopolski i Pomorza wybory do rad gminnych. Charakterystyczną cechą tych wyborów było stosunkowo znaczne rozbicie społeczeństwa polskiego. Nawet w małych miasteczkach było po 6—8 list wyborczych. Były coprawda takie miasta w których złożono tylko jedną listę wyborczą! Wobec czego wybory się nie odbyły, tak n. p. Barcin, Sępolno, Więcbork, Nowe Miasto, Krzywiń i Wyrzysk. W miastach tych doszło do zgody między wszystkiemi ugrupowaniami, a nawet porozumiano się z Niemcami, wszystkie listy z wyjątkiem jednej okazały się nieważne.

W innych miastach było list dość dużo, a kombinacje partyjno-polityczne były bardzo zawikłane. N. p. N. P. R. i Ch. D. szły razem w Poznaniu i Bydgoszczy, ale w Gnieźnie, Lesznie i wielu innych miejscowościach oddzielnie. Obóz rządowy nie występował solidarnie. Przeważnie osobno szła t. zw. N. P. R. Lewica, osobno żywioły zachowawcze, a gdzieindziej były jeszcze inne listy, uważające się za najwłaściwszy odpowiednik Bloku Bezpartyjnego. Były takie miejscowości w których listy stronnictwa Narodowego były zblokowane z listami obozu rządowego. Naogół stronnictwa nie występowały z otwartą przyłbicą, lecz ukrywały się pod różnemi firmami, w których najczęściej można było spotkać przymiotniki „obywatelski", „gospodarczy", „mieszczański", „demokratyczny". Zawikłanie kombinacji wyborczych sprawiło, że prasa nie mogła swobodnie prowadzić polemiki, gdyż musiała się liczyć z tem, że atakowani przeciwnicy w danem mieście są w jakiemś innem — sprzymierzeńcami.

W Poznaniu Stronnictwo Narodowe uzyskało 33 mandaty na ogólną liczbę 60, czyli bezwzględną większość. W Bydgoszczy największy sukces odniosła lista Ch. D. i N. P. R. W Gnieźnie zyskał połowę mandatów t. zn. 18 na 36 Narodowy blok gospodarczy. Obóz narodowy, a przedewszystkiem jego ośrodek polityczno-organizacyjny, którym jest stronnictwo Narodowe, może być dumny z uzyskanych wyników.

Obóz narodowy w wielu miastach, jak Poznań, Gniezno, Inowrocław i pomniejsze, ma absolutną większość; we wszystkich innych istnieje większość obozu narodowego i N. P. R. — prawicy. Socjaliści stracili część wpływów w ośrodkach robotniczych. Pocieszającym nadto objawem jest spadek głosów komunistycznych. Uzyskanych 26% tylko mandatów grupy, wchodzącej w skład Bezpartyjnego Bloku, tłumaczy prasa rządowa tem, że nie uzgodniły te grupy działania swego, co skłoniło Blok do nieangażowania się oficjalnego w wyborach. Rozumie się, że wpłynęło to ujemnie na wyniki. W każdym razie znaczenie wyborów w Wielkopolsce i na Pomorzu wybiega daleko poza lokalny, samorządowy ich charakter.

CZUWAJCIE!

Ojciec św., przyjmując dnia 4 b. m. wielką jubileuszową pielgrzymkę polską, na której czele znajdowało się dwóch Arcybiskupów i trzech Biskupów Polski, po serdecznem, ojcowskiem powitaniu przybyłych, powiedział m. in. te słowa: — ...muszę ostrzec Was, jak ongiś Chrystus ostrzegał Apostołów, mówiąc do nich: „Czuwajcie i módlcie się". Czuwajcie, gdyż grożą Wam niebezpieczeństwa i zasadzki podstępne. Wróg wszelkiego dobra, którego Chrystus Pan nazwał bramami piekielnemi, nie śpi, ale czuwa i działa wśród Was. Mam tu na myśli przedewszystkiem sektę masońską, która szerzy swe przewrotne zasady i zgubne wpływy również i w Polsce, usiłując w szczególności zniszczyć Waszą świętą i cenną spuściznę duchową i religijną, która stanowi moc i chlubę Waszą. Dlatego też, powtarzam, czuwajcie, gdyż wróg nie śpi, a więc i Wam nie wolno zasypiać...

Ojcu św. doskonale znaną jest sytuacja Kościoła w Polsce i niebezpieczeństwa, które mu grożą ze strony tajnych sił, usiłujących wyzyskać wszelkie możliwe sposobności i wszelkie wpływy i placówki, aby osłabić moralne znaczenie Kościoła i Wiary katolickiej. Codziennie niemal dowiadujemy się o nowych faktach, świadczących, że krecia robota masońska nie ustaje, owszem, wzmaga się i jej kierownicy nabierają coraz więcej śmiałości i tupetu.

Masonerji chodzi przedewszystkiem o zatrucie ducha młodzieży polskiej, o usunięcie ze szkoły naszej nauki religji i stosowania praktyk religijnych. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że u nas szkoły prowadzone w duchu katolickim są już w niełasce, a nauczycielstwo katolickie jest odpychane od stanowisk wpływowych.

Angielska Złuda.

Wielka Brytanja, która przed czterema laty za rządów konserwatystów usunęła w sposób stanowczy ze swego terytorjum reprezentację Sowietów, obecnie, sterowana przez labourzystów, uznała za konieczne przywołać bolszewików do Londynu i właściwie przyjąć podyktowane przez p. Dowgalewskiego warunki.

Sowiety, które oddawna tęskniły do ponownego nawiązania stosunków z Anglją, upierały się jednak przytem, iż najpierw muszą być przywrócone stosunki dyplomatyczne, a potem dopiero będzie czas na rokowania, dotyczące przedewszystkiem dwóch najważniejszych dla Anglji spraw: długów przedwojennych i powstrzymania się Moskwy od propagandy wywrotowej na terytorjach, pozostających pod zwierzchnictwem W. Brytanji. Anglicy dotąd byli innego zdania, sądzili, iż dopiero po dojściu do porozumienia w sprawie długów i otrzymaniu gwarancji, iż Sowiety zaniechają swej złośliwej propagandy, może być mowa o wymianie ambasadorów.

Zdawało się narazie, iż ten konserwatywny punkt widzenia podzielany jest i przez labourzystów i rozpoczęte przez p. Artura Hendersona rokowania wstępne z Dowgalewskim szły dość opornie. Skończyło się jednak kapitulacją Anglji — ściślej: Labour Party z II Międzynarodówki — wobec reprezentowanej przez Sowiety Międzynarodówki III. Rokowania w sprawach traktatowych rozpoczną się po nominacji ambasadorów, jak również w sprawie długów i moskiewskich kontrpretensyj. W sprawie zaś propagandy odnowione ma być, najpóźniej w dniu wręczenia przez ambasadorów listów uwierzytelniających, zobowiązanie z dnia 6 sierpnia 1924 r. o wzajemnem zaniechaniu propagandy, bez skrupułów swego czasu przez bolszewików złamane.

Łatwo przewidzieć, czem się skończą sowiecko-angielskie rokowania w sprawie długów carskich. Bolszewicy wystawią Anglji kontr-rachunek strat, poniesionych wskutek interwencji zbrojnej W. Brytanji i popierania rosyjskich wojsk „białych". Bolszewicy żądać będą dopłaty, a p. Henderson będzie zadowolony, jeśli dojdzie do zrównania tych dwóch rachunków. Nowy ambasador sowiecki w Anglji, czy inny dygnitarz moskiewski, chętnie podpiszą zobowiązanie o zaniechaniu propagandy, ale chyba bez poczucia obowiązku dotrzymania przyrzeczeń. Zawsze będzie można zwalić winę na Komintern, zwłaszcza, iż obecna umowa nie przewiduje żadnych sankcyj.

Cała ugoda z Sowietami potrzebna jest labourzystom dla udowodnienia masom angielskim, że rząd robotniczy dba o nowe rynki zbytu i o ożywienie przemysłu, aczkolwiek zgóry wiadomo, że zarobi na tem „ożywieniu" nie Anglja, ale Sowiety, które zamierzają kupować angielskie towary za angielskie również pieniądze, uzyskane w formie kredytów i pożyczek... Wiedzą coś o tem Niemcy, które jednakże mają w udzielaniu bolszewikom kredytów cele polityczne, rozwijając w Rosji swój przemysł wojenny, zmuszeni liczyć się do pewnego stopnia z Traktatem Wersalskim u siebie w domu.

Nic dziwnego, że prasa konserwatywna angielska przyjęła z wielkiem niezadowoleniem wiadomość o skutkach rokowań p. Hendersona z p. Dowgalewskim, ale pomimo spodziewanej burzy w parlamencie, Anglja raz jeszcze będzie usiłowała „handlować z bolszewikami", uważając, iż obecnie, po utracie przez Moskwę wpływów w Chinach, bolszewicy stali się mniej niebezpieczni.

Jakby dla zilustrowania, z kim właściwie Londyn wznawia obecne stosunki, wypłynęła na powierzchnię niesamowita historja p. Biesiedowskiego, zastępcy p. Dowgalewskiego, ambasadora Z. S. S. R. w Paryżu. Różne rzeczy zdarzały się pod słońcem, ale tego jeszcze nie było, by przedstawiciel urzędowy obcego mocarstwa, uciekał się pod opiekę policji tego rządu, przy którym jest akredytowany. P. Biesiedowski musiał to uczynić, ratując własne swe życie i życie swej rodziny. Nowa placówka sowiecka w Londynie nie będzie zapewne odbiegała od normy i zaroi się agentami G. P. U., kierującemi faktycznie po za plecami urzędowych dygnitarzy polityką Związku Sowieckiego...

Zajście paryskie świadczy o jednem, że wszyscy ci, którzy łudzą się, iż z Moskwą da się utrzymać normalne, ludzkie stosunki — wierzą w nawrócenie djabła, albo udają, że wierzą, grając demagogicznie na nastrojach mas, które niewiele wiedzą o Sowietach, Kominternie i agentach G. P. U., popisujących się nawet w Paryżu argumentem rewolwerowym.

—o—

Problem mieszkaniowy.

Podczas obrad zjazdu Izb Przemysłowo-Handlowych, referat w sprawie zaspokajania potrzeb mieszkaniowych miast polskich wygłosił prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie p. Cz. Klarner.

We wstępie do swego przemówienia mówca podkreślił, iż ustawodawstwo o ochronie lokatorów ma naogół w Europie charakter powszechny. To samo zjawisko widzimy i w Polsce. Jeśli powszechnem jest zjawisko ustawodawstwa o ochronie lokatorów wynika to z powszechności zjawiska braku mieszkań, który Polska w szczególności odczuwa.

Punktem wyjścia dla polityki mieszkaniowej jest przedewszystkiem dokładne określenie potrzeb miast polskich, pamiętając przytem, iż ubogie społeczeństwo musi ograniczyć się do skromnych wymagań, licząc z własnemi możliwościami ich zaspokojenia. Referent oblicza, iż jako program rozbudowy, konieczny dla Polski w krótkim czasie jest zyskanie możliwości budowania 90 000 pokoi rocznie kosztem 500 miljonów złotych. Zadośćuczynienie tym potrzebom może nastąpić przez odbudowę normalnych warunków przemysłów budowlanych, które są ciągle w zaniku ze względu na wielką rozpiętość komornego w nowych i starych domach.

Państwo winno dawać zasadniczą linję polityki w zakresie budownictwa mieszkań, winno obierać środki stosownie do obowiązujących ustawodawstw, dysponować w ogólnych zarysach oraz prowadzić generalną kontrolę nad wykonywaniem zaleceń i przepisów. Organizacje społeczne nie mogą mieć charakteru spekulacyjnego i zarobkowego i winny zająć się ruchem budowlanym w zakresie potrzeb niezamożnej ludności, mając na widoku jednocześnie zorganizowanie lokatorów, jako właścicieli lokalów.

W celu skoncentrowania tej akcji p. Klarner proponuje utworzenie naczelnej rady budowlanej, któraby była pomyślana, jako organizacja społeczna, powołana do zorganizowania akcji budowlanej, akcji kredytowej nadzorczej i wykonawczo-kontrolnej. Naczelna Rada Budowlana winna studjować zjawiska rynku, opinjować we wszelkich sprawach, związanych z rozwojem budownictwa, z własnej inicjatywy bądź na żądanie rządu, do przedstawienia rządowi i samorządowi projektów rozporządzeń, przepisów i t. p., o ile nie wchodzą one w bezpośredni zakres naczelnej rady budowlanej

Ze względu na wielką ilość zagadnień, związanych z problemem budowlanym, a wymagających nieustannego regulowania zależnie od zmiennych warunków gospodarczych i socjalnych, pożądane jest, aby można było ominąć długą i skomplikowaną drogę ustawodawczą. Wyposażenie odnośnego czynnika państwowego w szerokie w tym kierunku pełnomocnictwa przyczyniłoby się do pomyślnego rozwoju budownictwa w Polsce.

Polityka zagraniczna.

(+) **Rokowania polsko-niemieckie.**

Do Warszawy powrócił poseł Rzeszy Niemieckiej w Polsce, minister Rauscher, który przywiózł z sobą instrukcje co do podjęcia rokowań polsko-niemieckich. W najbliższych dniach spodziewana jest konferencja z przewodniczącym delegacji polskiej do tych rokowań, ministrem Z. Twardowskim. Wczoraj p. Rauscher odbył już konferencję z wiceministrem spraw zagranicznych p. Wysockim.

(+) **Sprawa Harrimana.**

W sprawie wycofywania się koncernu Harrimana z oferty elektryfikacyjnej wyjaśnia się, że cofnięcia oferty dotąd jeszże oficjalnego cofnięcia oferty dotąd jeszcze we władzach właściwych nie zgłoszono. Niemniej jednak przybył do Warszawy generalny pełnomocnik Harrimana na Europę p. Irving Rossi, a wiadomości nieoficjalne mówią o tygodniowem ultimatum, jakie podobno miał rządowi polskiemu przedłożyć. Ultimatum to (wedle informacji) domaga się przyjęcia oferty bez jakichkolwiek zmian. Jako motyw zaś tej decyzji Amerykanów podawany jest rosnący ciągle brak gotówki na rynkach pieniężnych za Oceanem i spadek kursów polskich papierów na giełdach, skutkiem czego zainteresowanie Konsorcjum Harrimana — wobec przypuszczalnych trudności z uplasowaniem na rynku amerykańskim polskich akcyj elektryfikacyjnych — znacznie osłabło.

Doszliśmy zatem do punktu, w którym Amerykanom tylko pod tym warunkiem opłaci się polska impreza, o ile będzie można korzystnie rzucić jej papiery w szalony młyn dzisiejszej spekulacji giełdowej amerykańskiej. Czy jednak w takich warunkach może odstąpić Polska od tych licznych zastrzeżeń, do jakich doprowadziła dotychczasowa dyskusja sprawy należy grubo wątpić.

(+) **Mac Donald i Hoover ogłoszą deklarację.**

Premjer Mac Donald i jego córka po pobycie w Białym Domu powrócili do ambasady brytyjskiej. Rozmowy są prowadzone w dalszym ciągu. Opracowywana jest ostateczna redakcja wspólnej deklaracji, która zostanie ogłoszona w wilję odjazdu Mac Donalda do Anglji. Następnie deklaracja ta będzie przedmiotem obrad w czasie rokowań. Agencja Reutera dowiaduje się, że poczynione zostały prawdziwe postępy na drodze do ograniczenia zbrojeń morskich, co przyczyni się do tem większego sukcesu Mac Donalda, którego wizyta w Ameryce wywarła głębokie wrażenie w kołach Kongresu.

W oświadczeniu, uczynionem przedstawicielom prasy angielskiej, prezydent Hoover zaznaczył:

Obecnie nie mogę jeszcze nic powiedzieć o rozmowach z p. Mac Donaldem, które toczą się w dalszym ciągu w jaknajbardziej przyjaznej atmosferze. Niema na szczęście żadnych tarć pomiędzy naszemi krajami.

(+) **Po skazaniu posła Tuki.**

Wyrok, skazujący pos. Tukę na 15 lat więzienia, wywołał wśród jego zwolenników wielkie wzburzenie, a w całym świecie zdziwienie. Jest to bowiem wyrok bardzo surowy, nieproporcjonalnie surowy w stosunku do dowodów, które przeciw niemu zgromadzono. Nie wykazano bowiem dostatecznie jasno i przekonywująco, że szpiegował i przygotowywał powstanie celem oderwania Słowaczyzny. Może takie dowody przedstawili na posiedzeniach tajnych rzeczoznawcy wojskowi, ale o tem opinja nic nie wie.

Stronnictwo ks. Hlinki postanowiło więc wytrwać w obronie skazanego. Przez kilka dni wahało się, czy go postawić na liście kandydatów i wystąpić z koalicji rządowej. Dn. 8 bm. nastąpiło rozstrzygnięcie. Ministrowie słowaccy, Sabay i Tisso, wystąpili z rządu, a Tuka ma być podobno postawionym w Koszycach na liście kandydatów. Ze stanowiska prawnego jest to dopuszczalnem, bo obrońcy Tuki wnieśli odwołanie i wyrok jeszcze nie jest prawomocny.

W ten sposób zatarg zaostrzył się. Część prasy czeskiej, głównie lewicowa, domaga się ostrych represyj przeciw wszystkim politykom słowackim, którzy świadczyli na korzyść Tuki i bronią go. Najgłośniej krzyczą socjaliści, którzy nienawidzą słowackich „klerykałów”, a chcieliby ich miejsce zająć w rządzie. Rząd jednak wie, że za ks. Hlinką stoi 300—400 tysięcy wyborców słowackich. — Nie jest to oczywiście ogół Słowaków. Więcej głosów, niż partja ks. Hlinki otrzymała w ostatnich wyborach partja republikańska (agrarna). Zanosi się na ostrą walkę słowackiej partji ludowej nietylko z liberalnemi stronnictwami czeskiemi, lecz także z katolikami czeskimi i to nietylko na Słowaczyźnie, lecz także na Morawach. Walka ta będzie bardzo smutnem widowiskiem.

(+) **Zmiana rządu w Egipcie.**

Jeszcze przed kilku dniami rządził w Egipcie Mahmed Pasza. Rządził po dyktatorsku, bo bez parlamentu, gdyż konstytucja została zawieszona. Najważniejszem jego dziełem było zawarcie traktatu z Anglją, dającego Egiptowi wolność. Ale Henderson zażądał, by traktat był ratyfikowany nietylko przez parlament angielski, lecz także egipski. Ponieważ główna partja egipska Wafd (nacjonalistyczna) nie chciała nic słyszeć o porozumieniu się z Mahmudem, przeto postanowił on usunąć się i oddać władzę neutralnemu gabinetowi. Nim to jednak uczynił zdołał przekonać nacjonalistów, że bez względu na niechęć do niego powinni przyjąć traktat z Anglją.

Na czele nowego gabinetu stanął Adly Pasza. Jego zadaniem będzie bezstronne przeprowadzenie wyborów, w których najprawdopodobniej zwycięży partja Wafd.

(+) **Po zgonie regenta rumuńskiego.**

Oprócz zmarłego regenta Buzdugana, regencję tworzyli jeszcze książę Mikołaj i patrjarcha Miron Christea. Premjer Maniu stanął na stanowisku, że wobec zdekompletowania Rady Regencyjnej jej funkcje przejmuje rząd aż do wyboru trzeciego członka przez parlament. Niektóre partje opozycyjne nazwały takie postępowanie „zamachem stanu” twierdząc, że w ten sposób rząd przywłaszczył sobie kompetencje regencji i obniża jej powagę. Ten spór prawny nie ma jednak wielkiego znaczenia, bo już w najbliższych dniach zbierze się parlament i wybierze trzeciego członka regencji, oczywiście po myśli rządu, który ma bezwzględną większość.

Poza rządzącą partją narodowo-chłopską również niektóre inne stronnictwa przyznały premjerowi słuszność. Np. prof. Jorga oświadczył, że postępowania rządu nie można nazwać nielegalnem; skoro działa za zgodą 2 pozostałych regentów.

Jako kandydatów do rady regencyjnej wymienia się ministrów spraw zagranicznych p. Mironescu i generała Presana.

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

(—) **Centrolew.**

Wobec zbliżającego się terminu zwołania sesji budżetowej ciał parlamentarnych zwołane zostaje około 20 bm. ponowne posiedzenie leaderów „Centrolewu” na którem ostatecznie zdecydowane mają być losy o votum nieufności dla rządu, który projektowany jest przez opozycję. W

związku z tą naradą „Centrolewu" na koniec przyszłego tygodnia zwołane zostaną posiedzenia wszystkich klubów Centrum i Lewicy.

(—) Postulaty urzędników państwowych.

Dnia 6 października br. w Warszawie odbyło się pierwsze posiedzenie Zarządu Głównego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych Rzplitej Polskiej, reprezentującego 200,000 członków. Na posiedzenie prócz miejscowych członków zarządu przybyli wszyscy członkowie zarządu z prowincji (ze Śląska, Poznania, Tarnopola, Lwowa i Krakowa). Obradowano nad palącą sprawą poprawy bytu funkcjonarjuszów państwowych i uchwalono, by delegacja ogólnego Zrzeszenia na audjencji u p. Premjera i p. Ministra Skarbu, przyrzeczonej na połowę października br. uzyskała:

1. uregulowanie uposażeń urzędników;
2. wypłacenie dodatku mieszkaniowego, zaległego za r. 1928, oraz
3. zrównania emerytów b. państw zaborczych z emerytami polskimi analogicznie, jak to zostało dokonane w kolejnictwie.

(—) Przyspieszenie załatwienia odwołań w sprawach skarbowych.

Ministerstwo skarbu wydało niedawno rozporządzenie, w myśl którego wszystkie zalegające jeszcze odwołania z czasów dawniejszych mają być załatwione do dnia 1 stycznia 1930 roku.

(—) Budownictwo pocztowe.

Śledztwo w sprawie nadużyć w biurze budowlanem Min. Poczt i Telegrafów zatacza coraz szersze kręgi. Jak słychać ma ono być rozszerzone również na budowę pawilonu Min. Poczt i Telegrafów na Powszechnej Wystawie Krajow. w Poznaniu.

(—) Kredyty dodatkowe.

Do kancelarji sejmowej zgłoszone zostaną przez rząd nowe wnioski o przyznanie kredytów dodatkowych. Są to wnioski ministra przemysłu i handlu o przyznanie 10 miljonów zł na wykończenie budowy fabryki w Tarnowie, ministra robót publ. o kredyt 3 miljonowy na przeprowadzenie odbudowy mostów i dróg zniszczonych powodzią w Małopolsce Wschodniej i min. rolnictwa w sprawie kredytu 200.000 zł na naprawę szkód wyrządzonych mrozami w farmie państwowego instytutu rolnego w Puławach.

Z Województwa Śląskiego.

+ Które gminy nie biorą udziału w obecnych wyborach komunalnych.

Powiat tarnogórski należy do tych okręgów wyborczych, które przy nadchodzących wyborach komunalnych również będą brały niewielki udział. Wprawdzie na ogólną liczbę 27 gmin włącznie z miastem nie będzie głosować tylko 7 gmin i miasto powiatowe, jednakowoż są to przypadkowo gminy największe. Te 8 gmin liczą bowiem 38.000 czyli 63 proc. mieszkańców całego powiatu. Nie wybierają więc obecnie następujące gminy: miasto Tarn. Góry, gminy: Radzionków, Bobrowniki, Nakło, Piekary Rudne, Repty Stare i Sowice.

Następnie w powiecie lublinieckim udziału w wyborach brać nie będą gminy, Glinica, Droniowiczki, Kochcice, Cieszowa i miasteczko Woźniki. W powiecie pszczyńskim wybory komunalne odbędą się w późniejszym terminie w następujących gminach: Chełm W., Goczałkowice Dolne, Poręba i Kamionka oraz w mieście Mikołowie. Gminy w powiecie cieszyńskim, w których kadencja radnych kończy się dopiero w roku 1930 są następujące: Jaworzynka, Kozakowice Dolne, Kowale, Pruchna i Zebrzydowice. W powiecie bielskim tylko w jednych Czechowicach, zaś w świętochłowickim tylko w Lipinach odbędą się wybory komunalne dopiero w roku 1930.

W roku też 1930 upływa kadencja rady miejskiej w Król. Hucie.

Ogólna zatem liczba mieszkańców oraz miast i gmin, nie biorących udziału w tegorocznych wyborach komunalnych przedstawia się jak następuje:

pow. katowicki 12 gmin — 153 000 mieszkańców, 1 miasto — 20.000 mieszk.

powiat rybnicki 26 gmin — 70 000 mieszkańców, 1 miasto — 20 000 mieszkańców,

pow. tarnogórski 7 gmin — 25 000 mieszkańców, 1 miasto — 13.000 mieszkańców,

pow. pszczyński 5 gmin 8 000 mieszkańców, 1 miasto 10 000 mieskańców,

pow. cieszyński 5 gmin — 4 500 mieszk.,

pow. lubliniecki 4 gminy — 3 500 mieszkańców, 1 miasto 2 000 mieszkańców,

pow. bielski 1 gmina 9000 mieszkańców,

pow. świętochłowicki 1 gmina — 19 tysięcy mieszkańców,

Król. Huta miasto — 86 000 mieszk.

Razem gmin i miast 67 — 442 000 mieszkańców.

Ta więc liczba, czyli 36% wszystkich obywateli województwa śląskiego przeprowadzać będzie wybory komunalne dopiero w następnym roku 1930.

+ Mniejszościowi fachowcy Ligi Narodów zwiedzą G. Śląsk.

Kierownik oddziału mniejszościowego w sekretarjacie Ligi Narodów, poseł Asoa-

Czyje na wierzchu.

(Dokończenie.)

——o——

— A! — mówię ja tedy — to już prawdziwie cudowny jest ten kordjał waszmościn, panie Rochu! — A on już tylko ręce z radości zaciera, bo taką ma słabość do leczenia i do tego kordjału, że to są najmilsze dla niego rzeczy.

Wtem i sąsiedzi a krewni zjeżdżać poczęli, proszeni i nieproszeni, bo się wieść o przebaczeniu piorunem rozniosła, i cały powiat, pokrewny sobie wzajem, pędził radośnie na wesołą konkluzję niespodzianą smutnej na pana Rocha kampanji. On stał w ganku w roztwartemi ramionami i ściskał a ściskał miłych gości, tem milszych, im dalszych a mniej spodziewanych, i prawie zamknąć tych ramion nie miał czasu z racji bezustannych uścisków, a taki był rad, że nie tylko cały powiat, ale i cały świat uścisnąć był gotów w tamtej chwili. A śmiał się.

Zatem, gdy zjechano się, poszliśmy do wielkiej sali, a co dalsi krewni, to dalej po salach stali dla ścisku, a my, co najbliżsi, rozpoczęliśmy i odbyli wszystkie, jak się należy, zwyczaje: prośbę o pozwolenie bywania w domu, oświadczyny, zrękowiny, przemowy ślubne i oddawanie panny, aby nic nie brakło, jak w zacnym szlacheckim domu być powinno. A to wszystko dlatego, aby powiedziane być nie mogło w potomności, że kiedykolwiek było cośkolwiek tajemnego w zaślubinach szlachcianki z naszego Rawskiego powiatu; bo co tajemne, to snadź ma się wstydzić czegoś. Biedna panna Marjanna, alias pani Józefowa, pani młoda, wzruszona uroczystemi obrzędami, jak padła raz do nóg staremu ojcu, to ją ledwo podniósł mąż, bo od przytomności i mocy zupełnie odeszła, a to wszystko z radości i z tej reakcji uczucia, że się dotąd tak okropnie klątwy ojcowskiej bała. Potem padli państwo młodzi do nóg pani Jarzynowej. A potem pani Marjanna z panią miecznikową o mało że się na śmierć nie zapłakały, nie zaśmiały i nie zaściskały, z tego wszystkiego razem

Interim dano wieczerzę.

Zatem zdrowie młodej pary wniósł stary ojciec, a po swojemu na rogu dębowego stołu siedząc, jak to on pod dobry humor na wiwat huknie pięścia w ten róg, tedy odpadł ze straszným trzaskiem.

Przeto my znowu wołamy rozochoceni:

trate oraz referent specjalny dla spraw mniejszościowych, prof. Aguirre de Carcer przybędą do Berlina skąd udadzą się po naradzie z odnośnemi władzami na niemiecki Górny Śląsk, celem studjowania sytuacji gospodarczej i przemysłowej pruskiego Śląska.

W dalszym ciągu obaj delegaci na zaproszenie rządu polskiego odwiedzą również polski Górny Śląsk, poczem udadzą się do Warszawy, skąd po kilkudniowym pobycie powrócą przez Berlin do Genewy.

——o——

Z Mikołowa i okolicy.

— O Kasie Chorych w Mikołowie.

Długo milczeliśmy na temat różnych niedociągnięć w niektórych instytucjach w Mikołowie, sądząc, że władze wyższe powołane ku nadzorowi wszystkiego, same wglądną w te sprawy. Jednak obecnie dłużej milczeć nie myślimy, zwłaszcza że zewsząd dają się słyszeć coraz częstsze utyskiwania, coraz częściej się narzeka.

W ostatnim numerze poruszyliśmy sprawę kina mikołowskiego: zdaje nam się, że sprawa ta poruszyła trochę nasze społeczeństwo. Dzisiaj chcemy krótko przedstawić gospodarkę w kasie Chorych w Mikołowie, bo nielada to objekt do omówienia. Damy jeszcze spokój tym razem sprawom z zakresu Kasy Chorych takim, jak kupno placu pod budowę domu Kasy Chorych i budowlę samą, bo o tem napiszemy szerzej w następnym numerze, ale przyglądnijmy się tymczasem personałowi Kasy Chorych i obchodzenie się tych szanownych ludzi z petentami. Niech fakty przemówią!

Otóż niedawno zdarzył się wypadek, niedawno bo dopiero co w sobotę, niezbyt miły w kasie chorych.

Jedna z służących otrzymała kartę od dr. Steina do lekarza specjalisty do Katowic. Wróciwszy z Katowic z kartką od dr. Górskiego, że musi mieć operację i cztery tygodnie pozostać w szpitalu w Katowicach, udała się do Kasy Chorych. Było to w sobotę, godziny urzędowe były skończone, lecz panie urzędniczki jeszcze były. Przywitano ją naturalnie tem, że nie przyjmuje się już chorych. Czy w ten sposób przyjmuje się chorych? Czy w nagłych wypadkach, o ile panie urzędniczki są na miejscu nie mogłyby udzielić potrzebnych rzeczy? Skąd wiedzą te panie n. p. że to jest nic ważnego, jeżeli dr. Górski następnym pociągiem kazał dziewczynie wrócić i miejsce było dla niej w szpitalu już przygotowane? Czy panie z Kasy Chorych sądzą, że dr. Górski będzie operował zaraz, jeżeli tego nie potrzeba? Czy jesteście panie tak dokładnie obznajomione z medycyną, by przepisy lekarzom pod tym względem robić? Dziewczynę odprawiono z niczem i naturalnie jeszcze zwymyślano takiemi powiedzeniami „my wiemy, co wy robicie“, wiecznie tylko do tych lekarzy latacie i t. d. Dziewczyna pojechała naturalnie bez niczego do Katowic i dopiero w poniedziałek drugiej dziewczynie wydano te rzeczy. Naturalnie z tem, że skreśliła jej Kasa Chorych, przepraszam p. Böse raczej, dwa tygodnie, a doktor Górski przepisał 4 tygodnie leżenia. I jeszcze p. Böse raczyła powiedzieć, co ona sobie myśli, czy kasa jest na to, żeby jakieś tam operacje płacić z tak długiem leżeniem? Panno Böse a na co jest kasa chorych, czy żeby członkom rodziny Pani dawać pożyczki, lub budować domy mieszkalne, albo dawać dożywotnie pensje, tak n. p. jak pani z tego korzysta? Czy panie urzędniczki kasy chorych sądzą, że mogą skreślać rozporządzenia lekarzy? Czy w ten sposób powinien się odnosić personał kasy do chorych. Niech panie nie zapominają, że pensje ich rekrutują się ze składek członków kasy chorych! Drugi fakt. Lekarzom robi się przepisy, czy przy danej operacji jest potrzebna narkoza. Czy p. Böse studjowała może medycynę, nic o tem dotąd przecież nie było wiadomo, więc sądzimy, że jednak takich fachowych wiadomości nie posiada. O ile panna Böse (broń Boże!) będzie potrzebowała jakiejś operacji, to napewno wobec takiej oszczędności dla kasy chorych, będzie mógł to lekarz uskutecznić bez narkozy, może w tym wypadku lekarz zastosuje się do tak miarodajnej uwagi.

A teraz, jacy urzędnicy są w kasie chorych? Otóż rej wodzi, jak wszystkim wiadomo p. Böse. Pozatem jest p. Makowska jej krewna i p. Witta, jeszcze do tego jest dwuch chłopców do pomocy. Jak nam wiadomo panie te nie są Polkami, należałoby więc jednak wprowadzić urzędników polskich, prze-

---

— Wiwat, tatku! — A on bierze puhar, aby nowy toast wnieść. Więc my ucichli, a on mówi:

— A no tedy stała się ta rzecz z jedynem dzieckiem mojem; a jam teraz został sam, jakby osierociały kół, po rozebranym płocie zostawiony, albo jako Noe, w samotnej arce na rozhukanych falach zostawiony. Ba! i gorzej, bo Noe podobno własną parę miał, a mnie ot nawet i pani Jarzynowa, bratowa ukochana, ma opuścić, do własnych dzieci jadąc. Tedy bliski już byłem rozpaczy, gdy, jako Noemu, tak i mnie, ukazała się gołębica z różdżką oliwną w różowym dzióbku, w osobie tu obecnej, przezacnej pani Miecznikowej. Owóż niech żyje pani Miecznikowa, in spe Jejmość Pani Jarzynowa Rochowa, ukochana małżonka moja!...

Na taki niespodziany toast, stało się zrazu cicho, jak makiem posiał... dopiero po chwili pewnej a pomiarkowaniu sie, nastąpił tak straszliwy wiwat, że się aż dworzec zatrząsł, i ja też... zahuczało mi w głowie, jakbym tręcenia kłonicą doznał, a wstrząśnięcie mózgu otrzymał...

Nie wiem sam, jak długo na miejscu mojem przy tym tam stole siedziałem, tak, jakby nie ja. Naokoło mnie huczała ochota. Powoli odeszło mi jakoś owo uderzenie od głowy, i pojąłem, że trzeba czynić, jak wszyscy. A gdy wtedy popatrzyłem na młodych Jarzynów i na panią Jarzynową, bratowę pana Rocha — ujrzałem, że i oni mieli jeszcze takie spojrzenie, jakby też co ciężkiego na głowy im padło a mózg wstrząsnęło. Jedna tylko pani Miecznikowa była acuratissime taka sama, jak przed naszym niedawnym z Guzówki odjazdem, tak zarzucała w tył wyloty kontusika bławatnego, tak rękę z męska o lewy bok wspierała; a pan Roch śmiał się. Pana Judy jakoś dostrzec nie mogłem, aż gdy się od stołów ruszono. Wtedy ujrzałem go we framudze okiennej, a taką miał dziwną, jakby nie swoją własną fizjognomję, żen się w głos rozśmiał, i dopiero lepiej mi się i lżej stało na duszy na prawdę.

— Ej mości Judo! a czyje na wierzchu? — spytałem, trącając go w ramię.

— A to tego — odparł — czyje bywa zawsze, kiedy dwóch się powadzi, a na złość czynią sobie! — I odszedł zły.

W tydzień potem stanął pan Roch z panią Miecznikową na kobiercu, a obecni, przypominając sobie ową kabałę u Podstolich na imieninach, przyznali cicho ale zgodnie, że pani Miecznikowej udała się kabała.

——o——

cież jesteśmy w Polsce i pierwszeństwo się nam należy.

Jeszcze jedna sprawa. Nawet chłopiec do posyłek już tak się wyedukował w dobranem gronie, że chorych wita okrzykiem: „Co, już zaś!“

A więc Szanowni Urzędnicy kasy chorych, trochę więcej grzeczności dla publiczności! O resztę my się postaramy. Dlaczego Mikołów tak spokojnie na to wszystko patrzy, czy już nie czas na nowe wybory do kasy chorych, czas skończyć z tą „Familienwirtschaft“. Prosimy więc wszystkie zażalenia do nas kierować, bo zbieramy dalszy materjał i chętnie będziemy umieszczać i korzystać, by przyczynić się do oświetlenia gospodarki kasy chorych.

— Wyjaśnienia w sprawie samobójstwa śp. Alfreda Lehnarta.

Różne krążą pogłoski w sprawie samobójstwa śp. Lehnarta, dlatego chcemy dać parę wyjaśnień. Otóż jak wiadomo śp. Lehnart zakończył życie wystrzałem z rewolweru w własnem mieszkaniu. Dzień przedtem był z ojcem w restauracji p. Kagonia. Po oddaleniu się ojca, Lehnart jeszcze pozostał z kolegami w restauracji. O której wrócił do domu nikomu nie wiadomo. Ojciec samobójcy nic rano, gdy sklep otwierał, nie wiedział o wypadku, dopiero zawiadomiła go o tem p. Achtelikowa. Natychmiast wezwano na miejsce wypadku lekarza i policję. Lekarz kazał go natychmiast odwieźć do szpitala, gdzie po pół godzinie w stanie bezprzytomnym zmarł. Samobójstwa dokonał z powodu nieuleczalnej choroby; zgadza się także z prawdą, że przegrał większą sumę pieniędzy. Przy tej sposobności chcielibyśmy zaapelować do policji naszego miasta, by wglądnęła do resturacji i zwracała baczniejszą uwagę na hazardową grę w karty, jaką się uprawia, a także skontrolowała, czy restauracje przestrzegają godzin policyjnych, bo zdaje się nam, że się tak bardzo tego nie przestrzega.

— Bezpłatna poradnia prawna.

Przy Zarządzie Obwodowym Z. O. K. Z. w Mikołowie otwiera się z dniem 15 października b. r. publiczną bezpłatną poradnię prawną. Porad udzielać będą fachowcy na razie raz w tygodniu w poniedziałki od 3—5 popołudniu w lokalu T. C. L. Rynek 7. I piętro. Oprócz porad dostępnych dla wszystkich bezpłatnie wygotowywać się będzie na życzenie stron na maszynie wnioski do władz, podania, reklamacje i t. p. dla członków Z. O. K. Z. bezpłatnie, dla niečzłonków za opłatą 1 zł. tytułem pokrycia kosztów kancelaryjnych.

Od dwóch lat przy szkole powszechnej w Mikołowie istnieje ochronka, gdzie mile i wesoło spędzają dzieci czas. Dziecko idące z ochronki do szkoły ma już ułatwioną pracę, nie staje bezradnie wobec karności szkoły. Wpisujcie więc dzieci swoje — wpisy zgłaszać można codziennie w ochronce.

Kierownictwo szkoły.

— Wielka zabawa jesienna.

W dniu 13 października b. r. wieczorem o godz. 6 wieczorem urządza Liga Obrony Pow. Państwa na zakończenie „Tygodnia L. O. P. P.“ — wielką zabawę jesienną w sali Hotelu Polskiego w Mikołowie.

— Baczność Podoficerowie Rezerwy!

W niedzielę dnia 20 października 1929 odbędzie się w lokalu p. Kiela o godzinie 15 zwyczajne walne zebranie Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej — Koła Mikołów.

W razie niestawienia się wymaganej statutem odpowiedniej ilości członków na zebranie, zwołuje się po upływie ½ godziny drugie walne zebranie, które bez względu na ilość obecnych będzie prawomocne do powzięcia uchwał. Porządek dzienny Walnego Zebrania: 1. Zagajenie: powitanie gości i członków; 2. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania; 3. Sprawozdanie Zarządu z całorocznej działalności: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika i d) komisji rewizyjnej kasy; 4. Dyskusja nad sprawozdaniem; 5. Udzielenie Zarządowi absolutorjum; 6. Wybór przewodniczącego Walnego Zebrania; 7. Wybór całego Zarządu; 8. Przyjmowanie nowych członków; 9. Zbieranie składek; 10. Wolne głosy i wnioski; 11. Zakończenie. Cześć Ojczyźnie i Pracy. **Zarząd.**

— Zebranie Narodowego Związku Powstańców.

W niedzielę, dnia 13 października 1929 r. o godz. 16 (4) odbędzie się w lokalu p. Rudzkiego ul. Dworcowa zebranie miesięczne Narod. Zw. Powstańców i byłych Żołnierzy koła Mikołów, na które się Druhów uprzejmie zaprasza.

Ponieważ na zebranie raczą przybyć przedstawiciele Zarządu Głównego z Katowic, a przebieg zebrania będzie bardzo ważny, obowiązkiem Szan. Druhów jest na zebranie stawić się w czapce związkowej — o ile ktoś czapki związkowej nie posiada to można takową u prezesa p. Siwego otrzymać na raty, kosztuje 6,— zł.

Zarząd kładzie nacisk na punktualne i pewne przybycie z powodu dekoracji.

Zarząd.

— Uroczyste zakończenie sezonu ćwiczebnego Ochotniczej Straży Pożarnej.

W niedzielę dnia 13 października b. r. obchodzi miejscowa ochotnicza straż pożarna uroczystość zakończenia tegorocznego sezonu ćwiczebnego. Uroczystość ta odbędzie się o godzinie 4 po południu przy remizie strażackiej przy tutejszej ulicy Żorskiej.

— Rzeczy znalezione.

Dnia 1 lipca 1929 r. znalazł p. Jan Oszek z Mikołowa, na tutejszej ulicy Gliwickiej, jedną wiązankę kluczy, które są do odebrania w tutejszym Magistracie — Miejski Urząd Policyjny — pokój nr. 12.

— Rzeczy zgubione.

Dnia 24. września 1929 r. zgubił p. Ryszard Miczka, zamieszkały w Mikołowie, ul. Pszczyńska nr. 3, pomiędzy godz. 18—19.30 na szosie Kobiór—Mikołów swój notatnik wraz z kwotą 180,— zł., które to rzeczy uprasza się oddać poszkodowanemu, względnie w Magistracie — Miejski Urząd Policyjny — pokój nr. 12.

— Z życia straży pożarnych powiatu pszczyńskiego.

W ubiegłą niedzielę to jest dnia 6 października b. r. odbył się w Piotrowicach, na sali p. Jana Krawczyka, VI. Walny Zjazd Delegatów Powiatowego Związku Straży Pożarnych.

O godzinie 2.25 po południu zagaił Zjazd druh prezes Pow. Zw. Jan Koj, burmistrz m. Mikołowa, witając zgromadzonych Delegatów straży pożarnych i gmin, a przedewszystkiem zast. p. starosty asesora p. Wocki, reprezentantów Zw. Wojew. druhów: insp. Pachelskiego i Szlązaka oraz reprezentanta Pow. Kom. Policji Wojew. asp. K Włosoka z Mikołowa.

Po przemówieniach powitalnych pp. Wocki, Pachelskiego i prezesa miejscowej ochotniczej straży pożarnej druha Kurzoka, wniósł druh prezes Koj trzykrotny okrzyk na cześć naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej dostojnego Prezydenta. Następnie zebrani uchwalili jednogłośnie wysłanie telegramu hołdowniczego na ręce Prezesa Honorowego Związku Straży Pożarnych Wojew. Śl. pana Wojewody śląskiego dr. Michała Grażyńskiego.

Po stwierdzeniu liczby delegatów uprawnionych do głosowania i przyjęciu i zatwierdzeniu protokółu V. Walnego Zgromadzenia z którego wynikało, że w roku obecnym obchodzi Powiatowy Związek Straży Pożarnych 5-letni jubileusz swego istnienia. Związek liczy obecnie 40 ochotniczych straży pożarnych i 20 gmin. Jest to bardzo znaczny postęp w porównaniu do czasów przedwojennych, kiedy Związek liczył — w roku 1914 — zaledwie 10 ochotniczych straży pożarnych. W roku ubiegłym przystąpiły do Związku dwie nowe straże i to Wielki Chełm

i Gardawice. Tytułem premji za pierwsze przybycie na miejsce pożaru udzielono 9 strażom nagrody pieniężne. Zmarło w roku ubiegłym dwóch druhów i to druh Franciszek Winkler z Murcek i Bogacz Józef z Pszczyny. Kasa pośmiertna istniejąca przy Powiatowym Związku liczy obecnie 480 członków a na każdy wypadek śmiertelny wypłaca obecnie 240 zł. Pod względem finansowym straże pożarne powiatu mają jeszcze bardzo wiele do życzenia, gdyż gminy bardzo szczupłe kwoty albo wogóle nic nie stawiają do budżetów na cele pożarnictwa. Sprawozdanie sekretarza jak i kasjera zebrani przyjęli przychylnie bez dyskusji.

(Dokończenie nastąpi).

Programy radjowe.

KATOWICE.

Niedziela 13. 10.

10.15 — Nabożeństwo z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach. 11.58 — Sygnał czasu. 15.20 — Wykład religijny. 15.40 — Ogrodnik Śląski. 16.00 — Koncert. 17.00 — Nawożenie łąk i pastwisk. 17.20 — Na szachownicy. 17.40 — Koncert. 19.00 — Rozmaitości. 19.25 — Polska jesień. 19.58 — Sygnał czasu. 20.00 — Słuchowisko. 20.30 — Koncert. 21.05 — Kwadrans literacki. 21.20 — Koncert. 22.00 — Muzyka taneczna.

Poniedziałek 14. 10.

11.58 — Sygnał czasu. 12.05 — Koncert z płyt. 16.00 — Komunikaty. 16.20 — Koncert z płyt. 17.15 — Radjoamator śl. 17.45 — Wieniec melodji ludowych. 18.45 — Rozmaitości. 19.10 — Komunikat Strażactwa śl. 19.25 — Lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku. 19.58 — Sygn. czasu. 20.00 — Ochrona przyrody a parki narodowe. 20.30 — Koncert międzynar. z Pragi. 22.00 — Sztuka podobania się kobietom. 22.15 — Komunikaty. 23.00 — Życie uniwersyteckie.

Wtorek 15. 10.

11.58 — Sygnał czasu. 12.05 — Koncert z płyt. 16.00 — Komunikaty. 16.20 — Koncert z płyt. 17.15 — Harcerki polskie w gościnie u Angielek. 17.45 — Koncert pop. 18.45 — Rozmaitości. 19.10 — Kom. harc. 19.20 — Transmisja opery: Legenda Bałtyku.

Środa 16. 10.

11.58 — Sygnał czasu. 12.05 — Koncert z płyt. 16.00 — Komunikaty. 16.15 — Program dla młodzieży szkolnej. 16.45 — Koncert z płyt. 17.15 — Z nowych wydawnictw literackich. 17.45 — Koncert. 18.45 — Rozmaitości. 19.05 — Koncert. 19.30 — Z podróży po Skandynawji. 19.58 — Sygn. czasu. 20.00 — Kom. sportowe. 20.10 — Kom. Zw. Młodz. Polskiej. 20.15 — Transmisja z Warszawy. 20.30 — Audycja narodowościowa, poświęcona Norwegji. 22.15 — Komunikaty. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Czwartek 17. 10.

11.58 — Sygnał czasu. 12.10 — Muzyka. 12.30 — Koncert dla młodz. szkolnej. 16.00 — Komunikaty. 16.15 — Transm. z Krakowa. 16.45 — Koncert z płyt. 17.15 — Śląsk przed tysiącem lat. 17.45 — Koncert. 18.45 — Rozmaitości. 19.10 — Komunikaty. 19.20 — Skrzynka pocztowa. 19.58 — Sygnał cz. 20.00 — Odczyt sportowy. 20.15 — Koncert. 22.00 — Odczyt z cyklu wykładów w językach obcych o Polsce. 22.15 — Komunikaty z Warszawy.

Piątek 18. 10.

11.58 — Sygnał czasu. 12.05 — Koncert płyt. 16.00 — Komunikaty. 16.20 — Koncert z płyt. 17.15 — Odczyt: Z Hamburga do Kadyksu. 17.45 — Koncert. 18.45 — — Rozmaitości. 19.10 — Z dziejów teatru w Polsce. 19.40 — Kom. sportowe. 19.58 — Sygnał czasu. 20.05 — Pogadanka muzyczna. 20.15 — Koncert symf. 23.00 — — Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

Sobota 19. 10.

11.58 — Sygnał czasu. 12.05 — Koncert. 16.00 — Komunikaty. 16.20 — Koncert. 17.10 — Skrzynka pocztowa. 17.45 — Audycja dla dzieci. 18.45 — Rozmaitości. 19.05 — Nauka o Polsce. 19.30 — Obrazy bohaterstwa polskiego. 19.58 — Sygnał czasu. 20.00 — Ze świata przyrody. 20.30 — Muzyka lekka. 22.00 — Transm. z Warszawy. 22.15 — Muzyka taneczna.

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.
Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa.

OGŁOSZENIE!

W myśl art. 25 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym z dnia 8 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. nr. 46 poz. 458), przeprowadzać będzie Magistrat miasta Mikołowa w czasie od 21 października do 30 listopada r. b. w biurze dla spraw wojskowych pokój nr. 12 w godzinach urzędowych od 8 do 12, spis mężczyzn urodzonych w roku 1909.

Do spisu poborowych winni się zgłosić:

a) mężczyźni urodzeni w roku 1909, którzy mają faktyczne stałe miejsce zamieszkania w tut. mieście,
b) mężczyzni urodzeni w roku 1909, którzy przebywają w tut. mieście a nie mają faktycznego stałego miejsca zamieszkania,
c) mężczyzni w wieku lat 21 do 23, którzy do spisu poborowych z jakichkolwiek powodów dotychczas się nie zgłosili.

Poborowi winni przynieść z sobą:
1. dowód stwierdzający tożsamość osoby zgłaszającej się,
2. dokument urodzenia o ile poborowy jest urodzony po za Mikołowem,
3. świadectwa szkolne,
4. świadectwo ukończonego rzemiosła.

Winni nie zgłoszenia się w wyżej podanym czasie, karani będą w myśl obowiązujących przepisów ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym grzywną do 500 złotych lub aresztem do 6 tygodni, albo obydwiema karami łącznie.

Mikołów, dnia 9. października 1929 r.

(—) Koj, burmistrz.
Magistrat
Biuro wojskowe.

OGŁOSZENIE!

Niniejszem podaje się do wiadomości, że wnioski o udzielenie patentów na handel domokrążny na rok 1930 należy już zgłaszać w tutejszym Magistracie pokój nr. 12 w czasie od godz. 8 rano do godz. 12 w południe.

Mikołów, dnia 8 października 1929 r.

(—) Koj, burmistrz.